

Prezydent Algierii nie będzie już swoim następcą

12 marca 2019

Pod naciskiem manifestacji, bezprecedensowych w historii 20 lat jego rządów, 82-letni prezydent Abd al-Aziz Buteflika wycofał wczoraj swą kandydaturę z wyborów prezydenckich, do których miało dojść w kwietniu. Przedwczoraj przewieziono go ze szwajcarskiego szpitala do ojczyzny, gdy w Paryżu manifestowało przeciw niemu 10 tys. Algierczyków, w solidarności z milionami rodaków. W zamian chce porządzić jeszcze do końca roku.

Rezygnacja Butefliki została ogłoszona w formie listu do narodu, w którym autor (bądź autorzy) zapowiada otwartą debatę narodową i dopiero potem wybory prezydenckie, co miałyby się spełnić do końca roku. Do tego czasu system polityczny miałyby zostać zreformowany, z projektem konstytucji włącznie. Nie ma wątpliwości, że bardzo chory prezydent, z którym nie ma łatwej komunikacji, wziął pod uwagę wyrażony powszechnie sprzeciw.

Tak zaczyna swój list: „Algieria przeżywa wrażliwy etap swej historii. W trzeci piątek z rzędu, 8 marca, w całym kraju miały miejsce wielkie marsze ludowe. Przeglądałem się temu i – jak ogłosiłem w trzecim dniu tego miesiąca – rozumiem motywację licznych rodaków, którzy wybrali ten sposób wypowiedzi. Raz jeszcze pozdrawiam jej pokojowy charakter.”

Dalej modli się, prosząc o łaskę Wszechmogącego, by natchnęła go najwyższymi wartościami naszego narodu, któremu chwalebni męczennicy i nasi dzielni mudżahedini poświęcili nieśmiertelność, i ogłasza, że nie będzie kandydatem piąty raz (całe wybory zresztą odwołał), że zmieni rząd (co już się dziś stało), że debata będzie dla wszystkich, niezależna, i że odda władzę następcy wybranemu w wolnych wyborach.

Nie wiadomo na razie, jak to przyjmą protestujący. Nie wierzą na ogół, że stary prezydent sam ułożył ten list i czy cokolwiek miał z nim wspólnego, jak w poprzednich wypadkach. „Niewidzialny prezydent” rezygnuje, ale przedłuża swe niezbyt przejrzyste rządy jeszcze o rok, o czym nie było mowy.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu